Nr. 78 Kraków, środa 31 marca 1920 Rocznik XXIX.

18 M miesięcznie z odsyłką

Prenumerata miesięczna zagranicą 24 Mk
Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 70 f

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godzinie 6 rano z wyjątkiem poniedziałków

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza nonparelem 1·50 Mk, w nadesłanem 5 Mk. Głosy publiczne po 7 Mk za wiersz.

Kto pojedzie do Borysowa?

Delegaci wyjadą 8 kwietnia

Warszawski „Kuryer Polski“ donosi:

Od chwili wysłania do rządu rad sowieckiego zawiadomienia rządu polskiego o gotowości rozpoczęcia rokowań pokojowych przy ulicy Miodowej nie ustają przygotowania do wyjazdu do Borysowa.

W ciągu dnia wczorajszego ustalono, że jeżeli rząd sowiecki zgodzi się na rozpoczęcie rokowań w dniu 10 kwietnia to delegacya polska wyjedzie d. **8-go kwietnia wieczorem.**

Delegacyi polskiej przewodniczyć ma minister spraw zagranicznych **Patek.** Na kierownika działu politycznego delegacyi upatrzony jest b. minister spr. zagr. **Wasilewski,** na kierownika działu odszkodowań — dyrektor departamentu administracyjno-prawnego w min. spr. zagr. p. Kazimierz Olszowski, a na kierownika działu wojskowego gen. Sosnkowski.

Część poselska delegacyi ma się składać z **czterech delegatów,** reprezentujących największe pod względem liczebnym kluby sejmowe. A więc klub P. P. S. ma reprezentować poseł Moraczewski, klub P. S. L. wysyła posła Anusza; klub Zw. Lud. Nar. poseł St. Grabski, albo poseł Henr. Radziszewski, klub Nar. Zjed. Lud. w ostatniej chwili wysunęła kandydaturę posła Mieszkowskiego.

W Borysowie, jak nas wieści dochodzą, robione są już przygotowania do przyjęcia delegacyi pokojowej: wczoraj wyjechał z Warszawy oddział saperów który ma budować w Borysowie baraki na sale posiedzeń konferencyj.

Państwa porozumienia, według posiadanych przez nas informacyj, nie wyraziły dotychczas swej opinii o nocie rządu polskiego w sprawie warunków, które Polska ma zamiar przedłożyć sowietom.

Odcinki za 10.000 koron

Napisał Dr Adolf Gross

Przed około dwoma tygodniami zaskoczono koroniarzy tajnem rozporządzeniem Ministra Skarbu wydanem do Kasy pożyczkowej i kas państwowych, ażeby nie przyjmować odcinków po 10.000 koron.

Rozporządzenie to nie ogłoszone nigdzie, wywołało panikę i dotąd niewiadomo, co w tej sprawie począć. — Według obowiązujących ustaw odcinki te mają moc płatniczą i każdy jest zobowiązany przyjmować je na umorzenie długów, a Minister wydał tajne rozporządzenie, ażeby Kasy nie przyjmowały tych odcinków. — Prywatni więc muszą przyjmować te odcinki, a kasy państwowe ich nie przyjmują. — Do ostatnich czasów główn e **polska kasa pożyczkowa państwowa** wydawała stronom odcinki po 10000 koron i prawie żadnych innych środków obiegowych nie posiadała. — Ci więc, którzy w zaufaniu do polskiej państwowej Kasy pożyczkowej i do banków przyjmowali te odcinki, obecnie nagle narażeni zostali na kolosalne straty. — Rozporządzenie powyższe spowodowało natychmiast we wolnym handlu disagio dla tych odcinków, które obecnie dochodzi do 20 proc., a nawet niektórzy tworzyliwi tracą jeszcze więcej, ażeby się pozbyć zagrożonych odcinków.

Na Śląsku, gdzie jeszcze waluta koronowa jest w obiegu, Komisya Ententy dowiedziawszy się o rozporządzeniu naszego ministra zarządziła natychmiast stemplowanie odcinków po 10000 K., bo obawiała się, że Śląsk będzie zalany tymi odcinkami wypędzonymi z Polski. — Komisya Ententy postąpiła bardzo lojalnie, albowiem wyraźnie przytem zaznaczyła, że przez ostemplowanie tych odcinków nie narusza się mocy obiegowej odcinków niestemplowanych.

Tak rzeczy się miały aż do chwili uchwalenia przez Sejm na posiedzeniu z 24 bm. ustawy o stemplowaniu koron, która jeszcze nie jest ogłoszona w dzienniku ustaw, ale szczęśliwie dopiero obecnie tekst jej dostał się częściowo do tutejszych pism; w Monitorze dotąd tekstu ustawy nie podano. **Z tekstu tej ustawy dowiadujemy się, że ostemplowaniu, względnie wymianie na marki podlegają tylko te noty Banku austro-węgierskiego, które zostały wydane do 27 października 1918 r. włącznie.** Wszelkie inne banknoty z tą chwilą tracą moc płatniczą. — Odcinki po 10.000 koron mają datę 2. listopada 1918 r., więc według tej ustawy nie podlegają ostemplowaniu, ani wymianie, czyli z chwilą, w której Minister stosownie do rzeczonej ustawy wyda zarządzenie że ma nastąpić ostemplowanie koron, moc płatnicza odcinków po 10.000 koron zgaśnie i te odcinki będą środkiem pozakrajowym, które będą miały tylko taką wartość, jaką spekulanci zechcą im w obiegu przyznać.

Na konferencyi, która odbyła się dnia 28. marca 1920 roku w krakowskiej Izbie handlowej w obecności Ministra skarbu, zwróciłem uwagę na to, że zarządzenie powyższe i postanowienie ustawy jest we wysokim stopniu krzywdzącem, sprzeciwia się wszelkim zasadom dobrej wiary w obrocie, podcina zaufanie do not papierowych w ogólności, a co najważniejsze jest przeciwne wyraźnemu postanowieniu układu w St. Germain, według którego **wszystkie noty bez wyjątku mają ulec ostemplowaniu względnie wymianie.** — (Art. 206 ustęp 1. układu.).

Zwróciłem uwagę na to, że Skarb polski niema najmniejszego powodu chronić się przed rzekomymi stratami z powodu owych **odcinków** po 10000 koron, **ponieważ według układu w St. Germain przy likwidacyi Banku austro-węgierskiego te odcinki mają być policzone na rachunek rządu austryackiego i węgierskiego stosownie do złożonych Bankowi austro-węgierskiemu obligów dawnych rządów austryackiego i węgierskiego** (art. 206 ustęp 8 układu). Rząd polski tedy otrzyma za te odcinki równowartość odpowiadającą na ogół dzisiejszemu kursowi stemplowanych koron austryackich, podczas gdy za wszystkie inne odcinki otrzyma tylko drobną część pozostałych aktywów Banku austro-węgierskiego po myśli artykułu 206 ustęp 9 układu.

Tak więc te udręki, na które się naraża Małopolskę i dawną okupacyę austrycką Królestwa z jednej strony niezmiernie szkodliwe dla gospodarstwa społecznego, z drugiej strony okazują się jako zbyteczne, albowiem Skarbu polskiego zupełnie te odcinki nie obciążają i korzystniej jest dla Skarbu, jeżeli zamiast not wydanych przed dniem 27 października 1918 przedłoży Komisyi reparacyjnej odcinki po 10.000 koron.

Minister Skarbu wyjaśnił na posiedzeniu w Izbie handlowej, że nie zamierza wcale ukrócać posiadaczy tych odcinków, którzy otrzymali je w zwyczajnym toku interesów gospodarczych, że rozporządzenie powyższe jest wymierzone tylko przeciwko spekulantom. Szkoda tylko, że ustawa opiewa zupełnie inaczej, bo kategorycznie podaje stemplowaniu względnie wymianie tylko te odcinki, które zostały wydane do dnia 27 października 1918 r. włącznie. — Jeżeli Pan Minister chciał uchronić się przed spekulatywnem zalaniem Polski odcinkami po 10.000 K., to trzeba było zarządzić tak, jak na Śląsku natychmiastowe ostemplowanie samych odcinków 10.000 koronowych, które w danej chwili znajdowały się na terenie dawnego zaboru austryackiego i okupacyi austryckiej Królestwa, co by było bardzo łatwo, bo tych sztuk z natury rzeczy nie jest tak wiele.

Mamy nadzieję, że Minister skarbu postara się o upoważnienia Sejmu, ażeby w rozporządzeniu wykonawczem przeprowadzone zostały zmiany w kierunku wyż wytkniętym.

Do Abonentów

Nowe, bardzo znaczne podwyżki cen papieru i wszelkich materyałów drukarskich, jakoteż dalsze podwyższenie płac pracowników drukarskich zmusiły całą prasę polską do nowej regulacyi prenumeraty. Podobnie, jak to pisma warszawskie uczyniły z dniem 1 marca br., także prasa krakowska jest zniewolona z dniem 1 kwietnia br. ustalić cenę pojedynczego numeru na **1 markę polską.**

„Czas“, „Głos Narodu“, „Goniec Krakowski“, „Ilustr. Kuryer Codz.“, „Naprzód“, „Nowa Reforma“.

—ooo—

PRZEDPŁATA „NAPRZODU“

od 1 kwietnia kosztować będzie:

Miesięcznie z odsyłką 26 marek

w Krakowie bez odsyłki **24** marki

zagranicą 32 marki.

Cena numeru 1 marka

Szanownych Abonentów prosimy o jak najrychlejsze odnowienie przedpłaty na miesiąc kwiecień i o pozyskiwanie „Naprzodowi“ nowych prenumeratorów.

Wydawnictwo „Naprzodu“.

UWAGI

Endeckie „Niestety“

Pod tytułem: „Wrażenie noty“ pisze „Gazeta Warszawska“:

„Niestety stało się to, czegośmy najbardziej **się obawiali.**

Komunikują nam mianowicie, że nota, wysłana do państw Ententy przez ministra spraw zagranicznych, wywołała tam wrażenie nadmiernej zaborczości ze strony polskiej. **Pogląd taki,** gdyby miał się ustalić, **byłby zupełnie bezpodstawny,** ponieważ Polska nie ma zamiaru przyłączać do siebie nic więcej jak tylko to, co samo do niej ciąży. Niemniej wrażenie takie jest bardzo **niekorzystne dla naszych interesów** i **niebezpieczne,** a wina leży w lekkomyślnem sformułowaniu rzeczonej noty“.

Kto przeczyta tych słów parę zdumieć się może niemało!

Endecy piszą, że „najbardziej się obawiali“, iżby zagranica błędnie — skutkiem nieścisłego sformułowania — nie tłomaczyła sobie noty.

„Obawiali się“ tak bardzo, że na **cały głos wołali, że nota jest** (jakoby!) **imperyalistyczna!**

Nie stawiali zgoła zarzutu, jeno „lekkomyślnego sformułowania“, lecz przeciwstawiali się **treści** noty.

Niejasne sformułowanie jednego z punktów noty wytykano istotnie, lecz ze strony socyalistycznej.

Podnosiliśmy równocześnie, że **krzyki notorycznych aneksyonistów i imperyalistów** podnoszone przeciwko nocie i zarzucające jej imperyalizm nie tylko są objawem **niesłychanej obłudy** lecz **zdolne są w błąd wprowadzić opinię obcą, słabiej oryentującą się** — a nawet opinię sąsiednich ludów interesowanych, które pod wpływem pierwszego odruchu pomyślą: cóż to za warunki kiedy rażą one swoją zaborczością nawet narodową demokracyę!

I istotnie, takiemu stanowisku dał w doraźnej notatce wyraz np. „Wpered" lwowski, choć endecki szturm na notę skierowany był przeciw min. Patkowi przeważnie na szkodę.. Ukrainy. Nie słyszeliśmy, iżby zagranicą — w sferach dyplomatycznych — miano nieprzychylnie ocenić daną notę, gdyż wogóle o żadnej ocenie dotąd nie zasłyszano.

„Gazeta Warszawska" wojuje tu też **ogólnikami tylko; gdyby istotnie coś wiedziała nie omieszkałaby tego przytoczyć.**

I tu dalej widzimy, że rzekome ubolewanie nad fałszywem zrozumieniem noty polskiej zakrawa raczej na dalszą chęć dyskredytowania jej.

Endecy nie są dawnymi „królewiętami" polskimi, którzy uważali, że wysokość ich rodu pozwala im własną polityką krzyżować politykę czynników oficyalnych, ale ci mniej „jaśnie" urodzeni uprawiają dawne „królewiąt" narowy..

Minister Grabski w Krakowie

Kraków, 30 marca.

W niedzielę rano przyjechał do Krakowa minister skarbu p. Wł. Grabski, w towarzystwie wiceministra dra Rybarskiego i b. ministra Wierzbickiego. Ministra oczekiwali na dworcu reprezentanci władz, między innymi generalny delegat dr. Gałecki, dyrektor krakowskiego okręgu skarbowego dr. Pec, prezydent miasta Federowicz, starosta Kowalikowski, dyrektor policyi dr. Rękiewicz, prezydent Izby handlowej p. Epstein i inni.

Minister Grabski udał się z kolei do gmachu dyrekcyi skarbowej przy ul. Kanoniczej L. 17, gdzie po odbyciu konferencyi z dyr. drem Pecem, przyjął delegatów władz krakowskich, korporacyi, banków, oraz dyrektorów okręgów skarbowych z zachodniej Małopolski. Równocześnie wiceminister Rybarski odbył konferencyę z przybyłymi przedstawicielami władz skarbowych i przedłużył im projekty podatkowe, oraz sprawę reorganizacyi urzędów cłowych. Mówił także o sprawie stemplowania i wymiany koron austryackich.

O godzinie 2 popołudniu odbył się u prezydenta Federowicza obiad na 20 osób, wydany na cześć ministra. O godzinie 4 popołudniu odbyło się liczne zebranie w Izbie handlowej, na którem byli reprezentowani kupcy krakowscy i przemysłowcy. Na zebraniu tem omówiono szeroko sprawę stemplowania not koronowych, oraz omawiano sprawę wymiany koron, systemu podatkowego, który ma być równy i równomierny w całej Polsce. Wieczorem odbył się obiad wydany przez Izbę handlową na cześć ministra.

Wczoraj w gmachu dyrekcyi skarbu przyjął minister skarbu cały szereg delegacyi, między innymi prezydyum Syndykatu Dziennikarzy krakowskich, Związek prasy Małopolski, oraz szereg osób prywatnych.

Minister wyjechał wczoraj wieczór do Lwowa.

Prezydyum m. Krakowa u ministra Grabskiego.

W niedzielę przedpołudniem prezydyum miasta było na audyencyi u min. Grabskiego. Prezydent Federowicz przedstawiając krytyczny stan finansów gminy, podniósł konieczność przyznania miastom Małopolskim całego dochodu z podatku domowo-czynszowego, co już w b. Królestwie nastąpiło. Poruczony zakres działania nakłada na gminę wielkie ciężary, których nie ponosi stolica. Z tego powodu gmina musi utrzymać zwiększony personal urzędniczy. Gdy w r. 1914 cały budżet utrzymania funkcyonaryuszy magistratu wogóle wynosił bez zakładów miejskich niespełna 2 miliony koron, obecnie wzrósł do blisko 40 milionów, z czego najmniej 40% przypada na poruczony zakres działania. Dlatego też gmina musi wymagać zwrotu pro praeterito i pro futuro w interesie państwa poczynionych wydatków. Ponieważ Ministerstwo skarbu ma zamiar wystąpić przed sejm z całym szeregiem projektów podatkowych, przeto gmina musi mieć możność zoryentowania się, do których z podatków może dodatki miejskie nałożyć, a przy których nałożenie ich rząd z góry wyklucza. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do zamierzonego przez miasto nałożenia dodatku do podatku dochodowego.

W odpowiedzi minister oświadczył, że pomoc miastom wyobraża sobie w formie przekazania gminom podatku domowo-czynszowego. Żądanie zwrotu miastu kosztów poruczonego zakresu działania jest słuszne. Nałożenie dodatku do podatku dochodowego uważa p. minister Grabski za niedopuszczalne, gdyż podatek ten musi być bardzo wydatnym i wyłącznie dla państwa zastrzeżonym dochodem.

Konferencya prasy krakowskiej z ministrem skarbu Grabskim

Na zaproszenie ministra skarbu zebrali się wczoraj po południu reprezentanci wszystkich pism krakowskich na konferencyę, która miała w pierwszej linii na celu wyjaśnienie — powiedzmy otwarcie — nieżyczliwego sposobu odnoszenia się prasy krakowskiej do zarządzeń p. Grabskiego. Sprawa relacyi korony do marki nie usposobiła dobrze prasy, jako wyrazu opinii publicznej, do autora tej relacyi, a osobiste zetknięcie się miało wygładzić różnice.

Minister w dłuższym wywodzie przedstawił swe plany odnośnie do pożyczek państwowych, do ceł, do polityki podatkowej i t. d. Co do pożyczek podniósł p. minister, że obecnie w toku jest podwójna pożyczka: wewnętrzna w kwocie 6 miliardów i amerykańska, specyalnie dla celów walutowych. Należy mieć nadzieję, że ludność chętnie pospieszy z subskrypcyą pożyczki, dającej dobre warunki i jedynie zdolnej do ugruntowania kredytu polskiego wobec zagranicy. Wobec niemożliwości otrzymania teraz pożyczki zagranicznej, muszą obywatele polscy złożyć dowód, że nietylko słowem, ale i czynem chcą popierać niezawisłość państwa. W rezerwie, oświadczył p. minister, mamy pożyczkę przymusową, która naturalnie nie da tych warunków, co pożyczka dobrowolna. Jak uzupełnił te wyjaśnienia p. wiceminister Rybarski, pożyczka przymusowa byłaby oprocentowana najwyżej na 2 i pół do 3 procent. Wobec ogromnych wydatków, czekających Polskę i wobec skromnego wpływu podatkowego obie pożyczki: wewnętrzna i amerykańska wystarczą zaledwie na rok, a w międzyczasie trzeba koniecznie uporządkować budżet, aby wprowadzić równowagę między wydatkami a dochodami. Z naciskiem podniósł p. minister, że rząd niechętnie posługuje się maszyną do drukowania banknotów i musi dążyć do położenia tamy tej gospodarce.

Co do ceł oświadczył p. minister, że przedmioty codziennej potrzeby będą od ceł uwolnione. Zresztą — dodał — podczas gdy ceny towarów wzrosły 35 razy w porównaniu z cenami przedwojennymi, to cło wzrosło tylko 10-krotnie i — zdaniem ministra — nie wywiera wielkiego wpływu na ceny. Minister osobiście nie jest zwolennikiem wysokich ceł, przynajmniej nie teraz w czasie przejściowym, kiedy musimy tyle rzeczy sprowadzać.

Co do podatków zapewnił p. minister stanowczo, że będące w opracowaniu i przedłożone już Sejmowi projekty mają na celu **zrównanie podatków w całej Polsce.** Gruntownej reformie mają uledz podatki: spadkowe, dochodowy; ma być wprowadzony podatek od obrotu i od majątków; z podatków konsumcyjnych głównie tytoń i alkohol będą silnie obciążone. Zarówno p. minister jak i podsekretarz stanu dr. Rybarski kilkakrotnie z naciskiem podnieśli, że **o zamiarze pokrzywdzenia Małopolski niema mowy,** że nie mają zamiaru obciążać Małopolski a forytować b. Królestwo i Poznańskie. Państwo musi uzyskać jaknajwiększe dochody z podatków, ale ciężary rozłoży równomiernie na wszystkie dzielnice i na wszystkie klasy.

W blisko dwugodzinnej dyskusyi zabierali głos p. Mróz (N. Reforma), dr. Rubel (Goniec), pp. Szczepański i Dąbrowski (Kuryer Codzienny), Feldman (Naprzód), dr. Kahl (Głos Narodu), podnosząc szereg rekryminacyi i żądań, kładziono nacisk na to, że ministerstwo powinno utrzymać ściślejszy kontakt z prasą małopolską, przez co uniknie się nieporozumień i mylnego nieraz tłómaczenia rozmaitych zarządzeń. Reprezentanci prasy stawiali też konkretne żądania w dziedzinie polityki cłowej, eksportowej, wymiennej i t. d., które wszechstronnie omówiono.

Przesilenie w Niemczech

Przesilenie, wywołane zamachem z 13 marca, dotąd nie zostało zażegnane. Klasa robotnicza, pokonawszy zakusy reakcyonistów, przystąpiła do uporządkowania położenia wewnętrznego, stawiając przez swe organizacye zawodowe znane żądania, zmierzające do zapewnienia sobie przeważającego wpływu na rząd. Klasa robotnicza, od socyalistów większości do komunistów, przekonała się, że w ciężkich chwilach, które jeszcze niejednokrotnie się powtórzą, nie może liczyć na dotychczasowych eksponentów większości rządowej i zapragnęła ująć rządy w swe ręce. Przed zamachem rządziła w Niemczech koalicya, złożona z socyalistów większości (szajdemanowców), centrum i demokratów. Większość ta, nienaturalna i niezwiązana ideowo, dawała reakcyi szerokie pole do przygotowania zamachów, a w decydującej chwili zupełnie zawiodła. To też robotnicy, zwycięzywszy strejkiem generalnym zamach, zażądali utworzenia takiego gabinetu, który — nie wykluczając stronnictw burżuazyjnych — dawałby robotnikom przewagę.

Rząd Eberta-Bauera, przyjąwszy warunki organizacyi zawodowych, usiłował stworzyć gabinet w myśl tych warunków. Zaproszono do współpracy centrum i demokratów, ale w ostatniej chwili usiłowania te rozbiły się o żądanie demokratów, aby w gabinecie pozostał wicekanclerz Schiffer. Robotnicy nie zgodzili się na to, ponieważ Schiffer w dniach przełomowych zachował się w sposób dwuznaczny, paktując z Kappem. Po rozbiciu się tej kombinacyi kanclerz Bauer ustąpił, a utworzenie nowego gabinetu powierzono byłemu ministrowi spraw zagranicznych Hermanowi Müllerowi. Jak wczorajsze telegramy doniosły, Müller utworzył gabinet, w którym reprezentowane są dotychczasowe trzy stronnictwa koalicyjne, bez uwzględnienia żądanej przez organizacye zawodowe przewagi żywiołu robotniczego. Gabinet ten mogą organizacye zawodowe uważać za złamanie warunków, pod jakimi cofnięto strejk generalny i, jak ostatnie wiadomości podają, możliwem jest zaostrzenie się przesilenia przez ponowną akcyę strejkową.

Długim powodem utrzymania się przesilenia jest położenie w zagłębiu Ruhr. Tu robotnicy, jak podają — przeważnie obcy, zorganizowali „czerwoną armię", która po zwycięskich walkach z Reichswehr zajęła szereg miast i utrzymuje w nich wzorowy porządek. Komuniści nietylko nie burzą, ale wprost przeciwnie pracują intenzywnie tak dalece, że dobrowolnie podwyższyli czas pracy, aby wydobyć więcej węgla. Żądaniem komunistów jest przedewszystkiem rozbrojenie Reichswehr i uzbrojenie względnie pozostawienie broni robotnikom, aby mieli gwarancyę przeciw nowym próbom zamachów. Sytuacyę komplikuje jeszcze ta okoliczność, że władza „czerwonej armii" rozciąga się częściowo na terytorya obsadzone, albo graniczące z obszarami, zajętymi przez francusko-angielskie wojska okupacyjne, które nie pozwalają rządowi berlińskiemu wysłać tam wojsk do walki z komunistami, lecz same grożą wysłaniem tam stutysięcznej armii.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że prosta w początku rzecz — odparcie zamachu reakcyjnego — skomplikowała się nadzwyczajnie i trudno, z powodu sprzecznych wiadomości, zoryentować się z dnia na dzień wobec ciągłych zmian, rozpoczętych i zrywanych rokowań, pojawienia się coraz nowych czynników itd. Jedno tylko jest pewnem: klasa robotnicza, której ofiarności zawdzięczają Niemcy odparcie zamachu na republikę, nie chce i nie może zadowolić się takim stanem rzeczy, który nie dałby jej pewności, że takie próby w przyszłości nie powtórzą się z większem powodzeniem. Dlatego kardynalne jej żądania: przeważający wpływ na rządy, rozbrojenie reakcyjnych wojsk i uzbrojenie robotników są zrozumiałe i usprawiedliwione, a jako wielką koncesyę z jej strony można uważać dopuszczenie stronnictw burżuazyjnych do współudziału w rządach. Te bowiem stronnictwa okazały się tak niepewnemi, że tylko wytężające czuwanie zorganizowanych robotników zdoła ochronić Niemcy przed nowemi wstrząśnieniami wewnętrznemi.

Seydowie oskarżają...

Dnia 20 bm. odbyła się zapowiedziana przez Departament Sprawiedliwości w Poznaniu rozprawa w postępowaniu karnem, wdrożonem przeciwko p. Dr. Zbigniewowi Cichowiczowi na wniosek ówczesnego Szefa Departamentu Sprawiedliwości, dzisiejszego podsekretarza stanu Dra Zygmunta Seydy o oszczerstwo sędziów, jakie Dr. Cichowicz miał popełnić przez ogłoszenie artykułu w „Dzienniku Poznańskim" z 1-go października 1919 roku, zatytułowanym „Jak zapobiedz drożyźnie". W artykule tym Dr. Cichowicz wskazał paskarstwo, jako najgłówniejsze źródło drożyzny, i upraszał władze, żeby z całą surowością bez względu na stanowisko, jakie osoba zajmuje, występowały przeciw paskarzom, którzy z krzywdą naszego społeczeństwa paskując, wywożą towary dla nas tak potrzebne i przez to powodują drożyznę.

Prócz tego byli na sali obrad wysłannicy Ministeryum Poznańskiego i p. Prezydent Sądu Okręgowego Wyrzykowski.

Przewodniczący świadków badał długo i wyrabiało się w każdym słuchaczu coraz silniejsze przekonanie, że oskarżony nietylko nie dopuścił się oszczerstwa ani sędziów, ani innych władz, za które dopiero w grudniu, a zatem w trzecim miesiącu po ukazaniu się artykułu pan Minister byłej Dzielnicy Pruskiej Władysław Seyda stawił wniosek o ukaranie, lecz że był przekonany i miał prawo być przekonanym o prawdziwości faktów, i że pisząc artykuł, działał w przekonaniu, że spełniał obywatelski obowiązek publicysty Polaka.

Przekonaniu temu wymowny dali wyraz przed stawiciele władz, którzy występowali jako świadkowie, gdy oświadczali, że nie czuli się artykułem tym dotknięci.

Proces niezmiernie interesował publiczność, która do samego końca śledziła rozprawy, chociaż trwały od godziny 11 przedpołudniem z krótką przerwą obiadową do 9 wieczorem.

Gdy po zamknięciu postępowania dowodowego przewodniczący udzielił głosu zastępcy prokuratoryi, a ten, wbrew ogólnemu przekonaniu, podtrzymał wniosek o ukaranie za oszczerstwo rozmyślne, opierając się głównie na tem, że nie wolno publicznie władz zaczepiać (!!!) i zakończył przemówienie swojo wnioskiem o skazanie oskarżonego na grzywnę w wysokości 900 mk., koszta i publikacyę wyroku w „Dzienniku Poznańskim", zdumienie ogarnęło wszystkich.

Wymowny też temu dał wyraz obrońca p. mecenas dr. Krzyżankiewicz, gdy przeciw wnioskowi i oskarżeniu wytoczył szereg stwierdzonych faktów, którymi niezbicie wykazał bezpodstawność oskarżenia. Mówił gorąco, jak mówić zdolen jest obrońca, przekonany o słuszności sprawy bronionego klienta, któremu krzywda się stała, gdy go przed kratki wezwano sądowe.

Po wywodach obrońcy, oskarżony sam dał wyraz wymownym pobudkom, jakie go do artykułu zniewoliły i zakończył krótkie, lecz przekonywujące przemówienie swoje słowami: „Z całym spokojem oddaję sprawę moją w ręce sędziów polskich niezawisłych i niepodległych, zaznaczam: niepodległych, jakkolwiek podległym: sobie nazwać ich podobało się ówczesnemu szefowi Departamentu Sprawiedliwości p. dr. Zygm. Seydzie".

Z zadowoleniem, połączonem z samorzutnymi oklaskami powitała publiczność ogłoszony wyrok sądu, uwalniający oskarżonego.

Gdy p. dr. Cichowicz po skończonej rozprawie opuszczał salę, witała go publiczność owacyjnie, winszując zwycięstwa.

Strejk pracowników gminnych we Lwowie

Lwów, 27 marca.

Jak już donieśliśmy, wybuchł we czwartek rano strejk wszystkich pracowników gminnych. Strejk rozpoczęli tramwajarze, a w południe stanęły wszystkie przedsiębiorstwa gminne. Wstrzymała ruch elektrownia i miasto zostało bez światła i prądu do popędu maszyn. Teatry nie grały, mieszkania zaległy ciemności. Zastanowienie wodociągów wstrzymało dopływ wody. Nadto przyłączyły się do strejku zakłady czyszczenia miasta, pogrzebowy, opałowy, straż pożarna, personal techniczny teatru, słowem wszystkie przedsiębiorstwa miejskie wstrzymały pracę na mocy uchwały powziętej na rannem zgromadzeniu na Gabryelówce. Zastanowienie tych przedsiębiorstw pociągało za sobą bezrobocie we wszystkich przedsiębiorstwach używających prądu elektrycznego lub gazu.

Strejk spowodował głód. Były wypadki, że robotnicy padali z głodu podczas pracy. Pracownicy miejscy, pobierający płacę od 400 do 800 K miesięcznie, nie mogą kupować chleba po cenach paskarskich i musieli jako ostatecznego środka obrony przed śmiercią głodową chwycić się strejku.

Strejk miał spokojny i poważny przebieg. Delegacya strejkujących na konferencyi z prezydentem Neumanem przedłożyła następujące żądania:

1) wypłacenie dodatku procentowego do płacy,

2) wydanie materyałów na ubranie i bieliznę,

3) załatwienie sprawy pragmatyki służbowej,

4) niepociąganie nikogo do odpowiedzialności za strejk.

Prezydent Neumann po pertraktacyach z gen. del. Gałeckim wydobył dla strejkujących od wojskowości półtora wagona wędlin, półtora wagona mąki i 3 wagony ziemniaków. Delegacya strajkujących była też u szefa sztabu pułk. Thulliego, który okazał wielkie zrozumienie dla sprawy i przyrzekł wszelką pomoc w dostarczaniu środków żywności.

Na skutek tych pertraktacyi i otrzymawszy na razie trochę zapasów, strejkujący na odbytem o 8 wieczór zgromadzeniu w sali ratuszowej uchwalili powrócić do pracy z tem, że żądania zawodowe mają być spełnione do 2 tygodni, a pragmatyka służbowa ma wejść w życie do 3 miesięcy.

Zaraz po tej uchwale w elektrowni podjęto ruch, a za nią inne zakłady miejskie.

Z Rady miasta Krakowa

Kraków, 30 marca.

Posiedzenie wczorajsze otworzył prezydent Federowicz, poświęcając wspomnienie pośmiertne zmarłemu niedawno radcy miejskiemu ś. p. Hałatkiewiczowi. Rada miejska pamięć jego uczciła przez powstanie.

Adaptacye w rzeźni miejskiej

Z porządku dziennego referował st. r. mag. Zawadzki sprawę przeprowadzenia najpilniejszych inwestycyi i adaptacyi w rzeźni miejskiej kosztem 960.000 K i sprawę uzyskania na ten cel potrzebnego kredytu krótkoterminowego w jednej z krajowych instytucyi finansowych. Następnie referował sprawę opłat mytniczych. Myto będzie wynosić od zwierzęcia idącego w zaprzęgu po 1 marce, od automobilu osobowego oraz ciężarowego po 3 marki. Odpowiednie wnioski uchwalono.

Sprawa opieki społecznej

Wiceprezydent Rolle przedstawił w długim referacie potrzebę stworzenia osobnego „Wydziału opieki społecznej". Do zakresu działania tego Wydziału mają należeć sprawy: opieka nad młodzieżą, ochrona kobiet, opieka nad warstwami średniemi i niezamożnemi, opieka mieszkaniowa, współdziałanie w sprawach publicznego pośrednictwa pracy, opieki nad bezrobotnymi, ochrony sezonowego i stałego wychodźtwa, oraz reemigracyi, w końcu opieka wojenna.

Uchwalono, aby magistrat i prezydyum miasta przystąpili do reorganizacyi Wydziału dobroczynnego w tym kierunku, by Wydział ten stał się oddziałem Wydziału opieki społecznej.

W tej sprawie zabierali głos r. m. tow. Müller, poseł tow. dr Bobrowski i domagali się przydzielenia Wydziałowi opieki społecznej spraw ubezpieczenia społecznego.

Po uchwaleniu wniosków w sprawie Wydziału opieki społecznej, dla załatwienia spraw Wydziału i jego kontroli, powołano z łona Rady miejskiej osobną sekcyę. Do tej sekcyi wybrano: r. m. Godzicki, dr R. Landau, dr Schneider, Wajda, dr Wasung, dr Wielgus, Ostrowski, dr Kepler, Łuczko, dr Emil Bobrowski, dr Müller, dr Muczkowski, dr Damski, ks. Kasprzyk, ks. Masny i dr Rowiński.

Inne sprawy

St. r. mag. Buczkowski referował sprawę podwyższenia opłat od przedsiębiorstw gos odnioszynkarskich, poczem po dłuższej dyskusyi uchwalono całe rozporządzenie bez żadnych poprawek.

Następnie st. radca mag. dr. Reiner referował projekt ustawy o podatku od przyrostu wartości nieruchomości. W dyskusyi zabierali głos r. m. Szarski, dr. Gross, tow. dr. Rosenzweig, dr. Ehrenpreis, pos. tow. dr. Bobrowski, który stawia wniosek, by uchwalić rozporządzenie wykonawcze według przedłożonego projektu, następnie mówił w cepr. Sare i inni.

Na wniosek r. m. tow. d-ra Rosenzweiga uchwalono odłożyć dyskusyę nad wnioskiem w sprawie projektu rozporządzenia wykonawczego do statutu o podatku gminnym od przyrostu wartości nieruchomości na rzecz m. Krakowa do dzisiejszego posiedzenia, po rozważeniu przez komisyę prawniczą i wnioskodawców pewnych zmian w ustawie.

Podwyższenie cen biletów tramwajowych

Wicepr. Sare referował sprawę podwyższenia ceny biletów jazdy tramwajami, motywując to koniecznością podwyższenia pensyi personalu tramwajowego, kosztów na inwestycye i t. d. W końcu **uchwalono, aby z dniem 1 kwietnia cena biletu tramwajowego wynosiła 2 marki, ze zniżką dla robotników i urzędników na 1 markę, a dla dzieci 50 fenigów.**

Do komisyi poborowej przy D. O. G. wybrano radcę Godzickiego.

Posiedzenie zakończono o godz. 10 wieczór. Następne dziś o godz. 5 popoł.

Z sali sądowej

Kraków, 30 marca.

Kradzież 42.000 koron ukrytych w brytwannie

Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przeciw 24 letniemu Stefanowi Michniewskiemu, 28-letniemu Gustawowi Sieńkowskiemu, 24 letniemu Wojciechowi Mastalerzowi, 28-letniej Zofii Mastalerzowej, oraz 19-letniej Zofii Kolczakównie, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Rozprawie przewodniczył r. s. o. Szczerba, wotowali r. s. o. Rechowicz i r. s. o. Bocheński, oskarżał prokurator Kolbusz. Obwinionych bronili: adw. dr Warenhaupt Michniewskiego, adw. dr Frist Sienkowskiego, adw. dr Friedman Mastalerza, adw. dr Klimecki Mastalerzową i adw. dr Zakrzewski Kolczakównę.

W dniu 27 stycznia 1919 skradziono Maryi Jaroszowej kwotę 42.100 K, przechowaną w brytwannie, wiszącej na ścianie w jej mieszkaniu, a stanowiącą własność oddaną jej w chwilowe przechowanie przez jej szwagra Michała Pawliczyna. Kradzież popełniona została wśród szczególnie śmiałych okoliczności. Powyższego dnia około godziny 9 rano zjawił się w mieszkaniu Jaroszowej, w którem znajdowała się tylko jej córka Władysława, jakiś legionista z wiadomością, że brat jej, służący przy wojsku, jedzie przez Kraków i prosi siostrę, by wyszła na kolej. Nie podejrzywając podstępu, ubrała się Jaroszówna, opuściła mieszkanie, zamknąwszy je na klucz, który położyła na szafie w sieni. Rzekomy legionista prowadził ją bocznemi ulicami na dworzec kolejowy, a gdy byli koło bramy Floryańskiej, nagle gdzieś zniknął. Jaroszówna przekonała się następnie, że brat jej nie przyjechał i stwierdziła równocześnie, że pieniądze z brytwanny zniknęły. Podejrzenie zwróciła podejrzenie przeciw Mastalerzowej, której przed kilku dniami opowiadała o ukrytych pieniądzach. Gdy Jaroszowa po kradzieży poszła się pożalić przed Mastalerzową, że jej zrabowano pieniądze, Mastalerzowa zarumieniła się i wogóle okazała szczególniejsze zmieszanie, a wkońcu dała jej na pierwsze potrzeby 100 K. Następnie Mastalerzowa, nie mając przedtem żadnych pieniędzy, nabyła w kilka dni po popełnionej u Jaroszowej kradzieży realność na Grzegórzkach.

Początkowo nie udowodniono winy Mastalerzowej, dopiero po usilnych dochodzeniach, pro-

wadzonych przez policyę, wykryto sprawców kradzieży. Przyaresztowano Gustawa Sienkowskiego i Stefana Michniewskiego, jako podejrzanych o kradzież u Jaroszowej, a to na podstawie zeznań mieszkającej w tej samej kamienicy co Jaroszowa, Pietrzykowskiej, która krytycznego przedpołudnia widziała Sienkowskiego i Michniewskiego, kręcących się koło mieszkania Jaroszowej. Obaj aresztowani przyznali się, że przy pomocy żołnierza niejakiego Maryana, a za namową Zofii Mastalerzowej, która udzieliła im bliższych informacyj, gdzie pieniądze są ukryte, dokonali kradzieży. Gdy żołnierz Maryan wywabił Jaroszównę na dworzec kolejowy, otworzył Michniewski mieszkanie Jaroszowej za pomocą wytrychu i zabrał pieniądze z biytwanny. Pieniędzmi podzielili się w ten sposób, że Sienkowski i Michniewski wzięli po 16.000 K, żołnierz dostał 3000 K, zaś Mastalerzowa 7000 K.

Obwinieni początkowo wypierali się winy, ale później przyznali się do kradzieży. Przyaresztowano też żołnierza w osobie Maryana Czajewskiego, który przyznał się w sądzie wojskowym do współudziału w kradzieży i zeznał, że Sienkowski i Michniewski namówili go w kawiarni, by wywabił z domu Jaroszównę. W toku śledzwa wyparli się obwinieni udziału w kradzieży, twierdząc, że na policyi przyznali się pod przymusem. Podczas rozprawy udowodniono im winę. Obwinieni Stefan Michniewski i Wojciech Mastalerz przyznali się także do drugiej kradzieży. Dnia 3 maja 1919 udali się oni na ulicę Koletek l. 7 i tam dokonali włamania do mieszkania Izydora Hasenlaufa, gdzie skradli większą gotówkę i rozmaite rzeczy wartości kilku tysięcy koron. Ze skradzionej gotówki, dali Kolczykównie kwotę 4000 K, a resztą podzielili się, oraz rozdali przyjaciołom. Kolczakówna służyła w tym czasie w tej kamienicy, gdzie mieszkali Hasenlaufowie i namówiła obwinionych do kradzieży, udzielając im bliższych informacyj o Hasenlaufach.

Zofia Mastalerzowa siedziała na rozprawie z dzieckiem na ręku, które cały czas odsiadywania aresztu śledczego trzymała w celi więziennej.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał następujący wyrok: **Co do kradzieży na szkodę Jaroszowej zostali wszyscy uwolnieni. Za kradzież na szkodę Hasenlaufa zostali skazani: Stefan Michniewski na 3 lata ciężkiego więzienia, Wojciech Mastalerz na 3 lata ciężkiego więzienia, a Zofia Kolczakówna na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Sienkowskiego polecił trybunał poddać badaniu lekarskiemu co do jego stanu umysłowego.

KRONIKA

Kraków, 30 marca.

Chleb po 50 dkg na osobę w cenie po 6 K 30 h za 1 kg będą wydawały sklepy rejonowe i piekarnie dla wszystkich konsumentów od środy 31 b. m. za odłączeniem 72 górnego odcinka legitymacyi zbiorowej. Ludność izraelicka jest wyłączoną od poboru białej mąki wydawanej w bieżącym tygodniu na 69 górny odcinek.

Podrożenie chleba wynosi zatem 2 K 10 h na kilogramie, t. j. 50 procent.

Czesi zakazują polskich nabożeństw. Ze Śląska Cieszyńskiego piszą nam:

W Rychwałdzie przygotowali Czesi nowy zamach na polski stan posiadania. Już poprzednio rozpędzono tam szkołę polską i proboszczowi uniemożliwiają pobyt. Obecnie rząd parafialny otrzymał pismo od gminnej komisyi administracyjnej, w którem żądano, by wszelkie obrzędy kościelne były odprawiane tylko po czesku a równocześnie zakazano odprawiania ich po polsku. W piśmie podniesiono że w razie niezastosowania się do tego, władze nie biorą żadnej odpowiedzialności za następstwa i nie byłby w stanie ochronić ani urzędu, ani proboszcza.

O książki dla ludu śląskiego. Przełożeństwo miasta Skoczowa na Śląsku Cieszyńskim i tamtejsze organizacye narodowe ogłaszają następującą odezwę: Odcięci całe wieki od pnia macierzystego i pozbawieni sposobności korzystania z bogatych skarbów duszy polskiej, zwracamy się my Ślązacy z gorącą prośbą do rodaków wszystkich ziem polskich: Przyszlijcie nam ze zbiorów i książnic waszych, nieraz już bezużytecznie w pyle leżące książki naukowe, literackie, ludowe itd. ażebyśmy i tu na Śląsku otworzyć ognisko wiedzy, ducha i myśli polskiej, byśmy mogli odrobić zaniedbania wieków całych i wybudować książnicę (dom biblioteczny), zabezpieczającą te nagromadzone skarby wiedzy polskiej. Dary czy w książkach, czy ofiarach pieniężnych prosimy na razie wysyłać do Przełożeństwa miasta Skoczowa, Śląsk Cieszyński.

Pisma polskie prosimy o powtórzenie tej odezwy. Ogłaszając powyższą odezwę Towarzystwo obrony kresów zachodnich w Krakowie, Krzysztofory III, podejmie się chętnie pośrednictwa w tej sprawie i w tym celu przyjmować będzie dary w książkach w czasie od 10—12 przedpołudniem.

Przedłużenie występów St. Wysockiej. Z powodu choroby p. A. Kosmowskiej, która grać miała w „Miłosierdziu" rolę Dziadówki, p. St. Wysocka z nadzwyczajną koleżeńską uczynnością zgodziła się odłożyć wyjazd z Krakowa i wystąpi jeszcze dwukrotnie w misteryum Rostworowskiego, t. j. dziś wtorek 30 marca i we środę 31 marca. Znakomita artystka grała także wczoraj w „Ponad śnieg" rolę Antoniny Rudomskiej. Dziś zatem i jutro ostatnie dwa występy p. Wysockiej w najnowszem dziele Rostworowskiego, stale ściągającem tłumy do teatru. Pod kierunkiem reżyserskim p. Sosnowskiego odbywają się próby z barwnej egzotycznej komedyi B. Shaw'a „Nawrócenie kapitana Brassbaunda. Główne role grają pp. Bednarzewska, Bracki, Guttner, Miarczyński, Sosnowski i Wasilewski.

Premiera wypadnie na pierwszą połowę kwietnia.

O Rostworowskiego „Miłosierdziu" i wystawieniu tegoż na scenie krakowskiej odbędzie się dziś (wtorek) o godz. 7·30 wieczór staraniem „Związku pracowników pióra" w Domu artystów (plac św. Ducha) prelekcya red. Emila Haeckera.

Oratoryum „Siedm słów Chrystusa" składające się z dwóch części tj. „Sądu" i „Ukrzyżowania" wykonane będzie po raz pierwszy w Krakowie w Wielki czwartek dnia 1 kwietnia br. w Miejskim teatrze z udziałem najznakomitszych sił miejscowych, a to pp. A. Szafrańskiej, L. Jaworzyńskiej, L. Ciechanowskiej, A. Isakowicza, P. Kowala, A. Mazanka, St. Romanowskiego i inn. Chór Two Oratoryjnego składać się będzie z 50-ciu osób — orkiestra Związku Muzyków polskich z 40 osób. Kierownictwo artystyczne spoczywa w rękach p. Wallek-Walewskiego. Zapowiedziane oratoryum wywołało w naszem mieście żywe zainteresowanie. Bilety są do nabycia w kasie dziennej Teatru miejskiego.

Urzędnicy na rzecz plebiscytu. W Chrzanowie odbyło się dnia 27 bm. z inicyatywy naczelnika poczty p. Gansa zebranie pracowników pocztowych, na którem jednogłośnie uchwalono składać miesięczny podatek na rzecz plebiscytu.

Żołnierze w sprawie podwyżki cen biletów tramwajowych. Ze sfer żołnierskich otrzymujemy następującą notatkę: Żołnierze, których żołd na 10 dni wynosi od 12—28 marek biorąc pod uwagę szeregowców i podoficerów, nie są w stanie płacić za jazdę tramwajem 2 marki w jedną stronę, a o ile żołnierz posiada rodzinę w Krakowie, mieszka na krańcu miasta i stołuje się w domu, jazda tramwajem kosztowałaby go do 8-miu marek dziennie. Ponieważ wszędzie w cywilizowanym świecie, (nawet i w b. Kongresówce) szeregowcy i podoficerowie korzystają z tramwajowych zniżek, np. w Warszawie żołnierz płaci za jazdę tramwajem pół marki, apelujemy więc do pp. Radców miejskich o uwzględnienie zniżek tramwajowych dla wojska, tak jak obecnie posiadają urzędnicy, robotnicy i młodzież szkolna. Żołnierze.

„Teatr Nowości" we wtorek i środę wystawia „Manewry jesienne" tryskające szampańskim humorem, wokalnie spręż ście pod batutą kapelmistrza W. Walewskiego wyprowadzone, a urozmaicone bezkonkurencyjne efektownemi tańcami pary baletowej. Repertuar świąteczny wypełniła dyrekcya operetkami, które stale cieszyły się największym powodzeniem. Na ukończeniu próby ze wspaniałej, muzycznie pełnej humoru operetki Straussa „Nietoperz" pod nader staranem i pedantycznem kierownictwem L. Górzyńskiego, a reżyseryą L. Lawińskiego.

Dwa koncerty symfoniczne w Bagateli w niedzielę 4 kwietnia i w poniedziałek 5 kwietnia b. r. poświęcone zostały: pierwszy twórczości R. Wagnera, drugi w połowie muzyce francuskiej i rosyjskiej. Dyrygować będą kapelmistrze prof. Walewski i Żdzisław Górzyński. Początek obu koncertów o godz. 11·30 przed południem. Bilety do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

Z teatru Bagatela komunikują: Dzisiaj wieczorem po raz ostatni przed świętami „Zielony frak", świetna komedya Caillaveta i Flersa, budzący zawsze ogromne zainteresowanie na widowni, jutro nie mniej wyborna „Tancerka" Lengyela, oklaskiwana tak gorąco przez wszystkich. „Zielony frak" ponownie wejdzie na repertoar w pierwszy dzień świąt wieczorem, poczem dopiero we wtorek poświąteczny.

W sprawozdaniu z jubileuszu p. Lelewicza zaszła u nas omyłka drukarska. Mianowicie wiersz na cześć jubilata imieniem kolegów i koleżanek wygłosił nie p. Brzeski, lecz p. Berski.

W sprawie wypłaty poborów emerytalnych b. żandarmom b. korpusu żandarmeryi w Bośni i Hercegowinie. Z Ministerstwa spraw wojskowych komunikują: Na podstawie informacyj Pełnomocnika Państwa południowo-słowiańskiego we Wiedniu z dnia 10 stycznia 1920 r. L. 145 podaje się do wiadomości że zaległe pobory pensyonowanym żandarmom b. Korpusu Żandarmeryi w Bośni i Hercegowinie, zamieszkałym w obrębie Państwa Polskiego wypłaca Gal. Akc. Hipoteczny Bank w Krakowie.

Nowe ceny benzyny do prymusów. Magistrat podaje do wiadomości, że wskutek podwyższenia przez rząd cen produktów naftowych, cena detaliczna za 1 litr benzyny do prymusów wynosi 5 K 90 hal.

Za kradzież kosza z towarami na dworcu kolejowym aresztowano Stefana Sobczyka z Częstochowy. Sobczyk skradł p. Zarzewskiemu kosz zawierający nici i sznurowadła wartości 10 tysięcy koron. Sprawca został jednak przychwycony i aresztowany.

Kradzieże w teatrze Bagatela w Krakowie. Aresztowano stróża teatru „Bagatela" za systematyczną kradzież, uprawianą na niekorzyść właściciela bufetu w teatrze. Aresztowany Michał Wolomak, dobranym kluczem otwierał lokal bufetowy, gdzie z szuflad wybierał pieniądze i towary. Szkoda wynosi kilkadziesiąt tysięcy koron.

Kradzież kuferka z pieniądzmi. Policya krakowska aresztowała niejakiego Stanisława Michalca, który ukradł gospodarzowi Kale w Gorzowie (pow. Chrzanów). kuferek ręczny, zawierający kilkanaście tysięcy koron. Michalec dokonał kradzieży w ten sposób, że prosił o przenocowanie a przyjęty, nocą skradł kuferek, z którego w pobliskiem lesie wybrał pieniądze i przybył do Krakowa, gdzie go aresztowano. Część skradzionych pieniędzy odebrano.

Otwarcie nowej placówki finansowej w Krakowie

Od pierwszej chwili uzyskania niezależnego bytu państwowego instytucye finansowe Małopolski wytężyły wszystkie swe siły do uniezależnienia państwa naszego pod względem gospodarczym. Zrozumiały one, że tylko własne

życie gospodarcze, oparte o wyłącznie krajowe kapitały zapewnią nam niepodległość.

Na czele tych instytucyi kroczy Powszechny Bank Kredytowy S. A. założony kilkanaście lat temu z siedzibą we Lwowie zmuszony był wskutek polityki gospodarczej Austryi w stosunku do b. Galicyi przyjąć pewną pomoc finansową kapitałów obcych — z nastaniem jednak wolności politycznej Polski otrząsł się z wszelkich obcych wpływów. Dzięki przedsiębiorczości a przedewszystkiem poparciu polskich finansistów znalazły się potrzebne kapitały krajowe. Kapitał akcyjny podwyższono do 30,000.000, z których trzy czwarte stanowią kapitały czysto polskie. W ten sposób koneks kapitałów zagranicznych wskutek tej znacznej podwyżki kapitału zakładowego zeszedł do minimum i nie odgrywa literalnie żadnej roli w zarządzie banku. Tak więc Powszechny Bank Kredytowy stanowi ważny fundament w tworzeniu naszego życia gospodarczego. Bank ten przeprowadza czynności, które dla naszej Ojczyzny mają pierwszorzędne znaczenie i niewątpliwie przyczynią się do podniesienia dobrobytu Polski. Tu za znaczyć należy, że Bank Kredytowy pracuje jedynie z instytucyami finansowemi państw koalicyjnych, wyrazem czego jest dążenie grupy najpoważniejszych banków francuskich do wejścia w bliższy kontakt tak kapitałowy, jak i handlowy z Powszechnym Bankiem Kredytowym.

Uniezależniwszy się od wpływów obcych bank kredytowy przystąpił do rozszerzenia swych agend w kraju, przez tworzenie własnych oddziałów w ważnych centrach przemysłowo-handlowych w Polsce.

W Krakowie otwarto w Krzysztoforach oddział banku, na czele którego stanął wybitny finansista i ekonomista znany w najszerszych kołach towarzyskich Krakowa p. dr. Hugo Groyecki.

Poświęcenie tej nowej placówki finansowej nastąpiło wczoraj w południe. Tradycyjnej ceremonii religijnej dopełnił ks. infułat dr. Czesław Wądolny. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele krakowskich instytucyi finansowych oraz reprezentanci prasy miejscowej. Po poświęceniu przemówił ks. infułat dr. Wądolny i we wzniosłych słowach zakreślił zadanie nowej instytucyi. Służyć ma ona nietylko dobru spólników, ale nadewszystko całemu społeczeństwu. Kraj nasz — mówił ks. infułat — bardzo bogaty, lecz skarby te należy dopiero wydobywać, a czynić to powinni tylko Polacy, a nie jak dotąd obcy. „Przyjaciół" z nad Weltawy, czy modrego Dunaju nie potrzebujemy, sami sobie damy radę — lecz wszyscy razem, wszyscy dla jednego celu: służenie Ojczyźnie. Staropolskiem „Szczęść Boże" zakończył ks. infułat swe przemówienie.

Następnie zabrał głos prezes rady zawiadowczej p. Władysław Długosz. Na wstępie mowca dziękuje ks. infułatowi za podniosły akt poświęcenia instytucyi. Nowa ta placówka bierze na siebie zaszczytny acz ciężki obowiązek odbudowy i rozbudowy naszej Ojczyzny. Zadania i pracy jest dużo. Wszyscy znajdą dla siebie pole do zbożnej pracy. Nikt nie będzie — mówił — wchodził drugiemu w drogę. W końcu mowca zwrócił się do obecnych reprezentantów instytucyi finansowych, prosząc o poparcie, zaopiekowanie się i pomoc dla młodszej siostrzycy, gdyż tylko wówczas spełni wyznaczone jej zadanie. Prosi dalej o nawiązanie stosunków finansowych i traktowanie nowopowstałego oddziału nie jako konkurenta lecz przyjaciela, który chce być jednem z ogniw we wspólnym łańcuchu.

Po przemówieniach zebrani goście oprowadzeni przez Prezesa Długosza, Dyrektora Zakładu głównego p. Garfein-Garskiego i Dyrektora Oddziału Dr. H. Groyeckiego zwiedzili lokal nowej instytucyi. Lokal mieści się w Krzysztoforach i zajmuje cały parter. Wspaniale odrestaurowany przez architektów pp. M. Krzyżanowskiego i M. Łobodzińskiego robi wprost imponujące wrażenie. Składa się z 7 olbrzymich pokojów. Kantor mieści się w narożniku z wejściem od rynku głównego. Wszelkie prace wchodzące w zakres przemysłu budowlanego i stolarskiego oddano firmom tutejszym, które z powierzonego zadania wywiązały się znakomicie. Roboty malarskie powierzono znanej firmie „Karol Orlecki". Prace stolarskie wykonała firma „Ambroży Chrobak". Firmie tej należy poświęcić dłuższą wzmiankę. Mimo bowiem trudnych warunków pracy w przemyśle stolarskim firma ta zdołała wykonać powierzone sobie prace ku ogólnemu zadowoleniu. Wspaniałe łady kantorowe, biurka, szafy, fornirowane szlachetnem drzewem świadczą o wysokim poziomie polskiego stolarstwa a powyższej firmie przynoszą zasłużony rozgłos.

Czynności biurowe Krakowskiego Oddziału rozpoczynają się z dniem dzisiejszym.

TELEGRAMY

z dnia 30 marca

Zakończenie strejku górników w Dąbrowie Górniczej

Dąbrowa Górnicza. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj o godz. 2 po południu podjęto pracę na wszystkich kopalniach. W sobotę przybył tu tow. poseł **Żuławski** i nawiązał pertraktacye z Radą zjazdu przemysłowców i reprezentantem rządu. **Przemysłowcy ociągali się jednak z zawarciem umowy**, a dopiero na zapewnienie reprezentanta rządu szefa sekcyi p. Klotza, że robotnicy otrzymają **przeszło 100-procentową podwyżkę**, że aprowizacya będzie polepszoną, że represye ustaną, że aresztowani zostaną uwolnieni, górnicy postanowili podjąć pracę.

Rada zjazdu przemysłowców wczoraj oświadczyła, że wobec ustępstw, poczynionych przez rząd, **ona wycofuje się z pertraktacyi.** Wobec tego jutro **umowa zostanie z samym rządem zawartą.**

Wobec różnych kroków ze strony przemysłowców, dążących **do przedłużania strejku**, górnicy w myśl wskazówek organizacyi nie dali się sprowokować, lecz pracowali. Zarząd organizacyi żalił się przed reprezentantem rządu na postępowanie przemysłowców i otrzymał przyrzeczenie interwencyi.

Strejk na razie należy uważać tylko za **przerwany.** Może przecież dojdzie do ugody albo z Radą zjazdu przemysłowców albo z rządem, który ma obowiązek zmusić przemysłowców do ugody.

Klęski bolszewików na froncie polskim

Warszawa, (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 28 marca: **Na Polesiu** starali się bolszewicy wspierani silnym ogniem nowo przybyłych baterji i pociągu pancernego wyprzeć nas z pozycyi na kolei Rzeczyca-Kalenkowicze. **Ataki te odparto.** Na niczem spełzły również **próby przedarcia się na tyły naszej grupy poleskiej** od strony Owrucza. Oddziały nasze zadały **tu dotkliwą klęskę nieprzyjacielowi, rozbijając** silnem uderzeniem we wsi Skorebna dwa ugrupowane do ataku pułki bolszewickie. W walce tej wzięto 64 jeńców, sztandar 422 pułku bolszewickiego, 2 działa górskie nienaruszone, tabory pułkowe i wiele broni ręcznej. **Na Wołyniu** nieprzyjaciel przegrupowuje swoje oddziały i podsuwając się miejscami pod nasze stanowiska **przeprowadza wzmocnione wywiady.** W odpowiedzi na nieustanne ataki bolszewickie w dniach ubiegłych na Podolu oddziały nasze w wypadach na przedpolu Deraźni, Łatyczowe i Nowo Konstantynowa dosięgły pozycyi wyjściowych nieprzyjacielskich. **W walkach stoczonych tutaj zadano bolszewikom znaczne straty i zmuszono ich do odwrotu na wschód, zdobywając przytem 4 armaty, kilka karabinów maszynowych.** Na linii kolejowej do Deraźni **nasz pociąg pancerny „Pionier" w walce w odległości 200 kroków uszkodził dwa pociągi bolszewickie.** Jeden z nich oddawna niepokojący nasze oddział, zwany **„Śmierć pasożytom"** został zdobyty.

Pierwszy zast. szefa sztabu gen. **Kuliński** pułk.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 29 b. m.:

Na odcinku **poleskim** nieprzyjaciel przy współdziałaniu artyleryi zaatakował ponownie stacyę kolejową Nachów oraz Sielszcze i Borowiki. Ataki **odparto**, zdobywając 8 karabinów maszynowych. Na **Wołyniu i Podolu** nieprzyjaciel przeprowadza w dalszym ciągu znaczne przegrupowania, wzmacniając zarazem obsadę poszczególnych odcinków. Dzień wczorajszy upłynął na ogół spokojnie, przyczem nieprzyjaciel poza działalnością artyleryi prowadził na całym froncie wywiady patrolowe.

Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego: Kuliński, pułkownik.

Echa kradzieży listu pos. Diamanda

Warszawa. (WBK). W związku z wykradzeniem listu posła Diamanda „Przegląd wieczorny" zamieszcza rozmowę z min. poczt i telegrafów p. Tołłoczką, który zaprzeczył, jakoby na poczcie miał się znajdować t. zw. „czarny gabinet". Minister oświadczył, że istnieje tylko cenzura wojskowa, która funkcyonuje wyłącznie na kresach. Była kongresówka i Małopolska są od niej wolne. Specyalnie co do listu posła Diamanda, dochodzenia utrudnia fakt, że zarówno pos. Diamand jak i Dymowski odmawiają udzielenia wskazówek. List pochodzi z lipca r. ubiegłego i niewiadomo, czy był przesłany pocztą czy drogą prywatną.

Ministerstwo spraw zagr. „prostuje"

Warszawa. (PAT). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: W nrze 46 „Naprzodu" z dnia 22-go lutego b. r. znajduje się wzmianka przedrukowana z „Dziennika Ludowego", wychodzącego w Chicago, że pan Henryk Setmajer rzekomo zamianowany został przed kilku miesiącemi na stanowisko urzędnika rzeczypospolitej polskiej w Ameryce. Wobec powyższego wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych niniejszem komunikuje, że pan Henryk Setmajer nigdy nie był przez ministerstwo spraw zagr. zamianowany na jakiekolwiek stanowisko.

Napieralski skarży skarb polski

Warszawa. (WBK) „Gazeta Warszawska" donosi z wiarygodnego źródła, że w Berlinie odbyła się rozprawa sądowa przeciw skarbowi polskiemu, wytoczona przez Napieralskiego, byłego właściciela „Godziny Polskiej". Napieralski skarżył skarb polski o odszkodowanie w kwocie 4 milionów marek niemieck. za skonfiskowaną przez rząd polski drukarnię i urządzenia wydawnicze, które zajął „Robotnik". Sąd berliński przyznał Napieralskiemu słuszność i zasądził zaocznie skarb polski na zapłacenie tego odszkodowania. Na zabezpieczenie tej kwoty Napieralski obłożył aresztem wierzytelności rządu polskiego w potrzebnej wysokości.

Zagadkowa kradzież

Warszawa. (WBK). Wczoraj rano w biurze sądu wojskowego na Placu Saskim stwierdzono okradzenie kasy ogniotrwałej przy pomocy podrobionego klucza. Na razie nie zdołano ustalić, ile pieniędzy skradziono. Dochodzenia wykazały, że zginęła większa suma i dokumenty. Charakterystyczny jest fakt, że właśnie wczoraj miała się odbyć rewizya kasy i depozytów. Władze sądowe zarządziły energiczne śledztwo, ale sprawcy dotychczas nie wykryto.

Wojska francuskie na Spiszu

Nowy Targ. (PAT). Biuro prasowe komitetu plebiscytowego spisko-orawskiego w Nowym Targu donosi: Dnia 27 bm. przybyły na Orawę pierwsze oddziały wojsk francuskich, które mają pozostać na terenie plebiscytowym na czas głosowania. W Trzcianie podzieliły się one na dwa oddziały, z których jeden udał się do Jabłonki orawskiej w liczbie 80 żołnierzy, pod dowództwem kapitana, drugi zaś drogą kolejową przez Suchą górę i Nowy Targ, skąd automobilami wyprawił się na Spisz. Ten drugi oddział liczy 27 żołnierzy pod dowództwem porucznika Tartara. Do Nowego Targu przybyli ci żołnierze późnym wieczorem w wagonach nieoświetlonych i nieogrzanych, gdyż takich dostarczył im zarząd kolejowy czeski na Orawie. W towarzystwie ich znajduje się tłumacz słowacki, jakkolwiek tylko w paru wsiach orawskich, leżących na samem południu, mieszkają Słowacy, na Spiszu zaś są tylko Polacy i Sasi spiscy. Na dworcu nowotarskim przyjęto Francuzów serdecznie. Po wieczerzy udali się oni automobilami do Starej wsi spiskiej, gdzie przybywszy w nocy, nie zastali przygotowanych ze strony czeskiej kwater i noclegów. Niewątpliwie nadejdą dalsze oddziały koalicyjnych żołnierzy, gdyż dotychczasowy transport niesłychanie mały i nie przedstawia żadnej siły wobec rozzuchwalonych Czechów. Nieodzowne jest również przydzielenie francuskim wojskom polskiego tłumacza.

Zaostrzenie się sytuacyi na Śląsku Cieszyńskim

Frysztat. (PAT). Sytuacya w Zagłębiu ciągle się zaostrza wskutek nowych gwałtów czeskich. Z Poręby donoszą, że Czesi zagrozili tam aresztowaniem i wyrzuceniem 25 ludziom na szybie „Alpinka" w razie, jeżeli w Frysztacie nie zostanie wypuszczony na wolność Czech górnik Skuta z Dziećmorowic. Zaznaczyć należy, że

Skutę aresztowali nie Polacy, lecz władze wojskowe aliancki, a to nie za przewinienie polityczne, lecz pod zarzutem przestępstwa kryminalnej natury. Z Polskiej Ostrawy donoszą, że z Ostrawicy wyłowiono ciało górnika polskiego Gajewskiego z Zarubka, którego 10 marca porwała z domu bojówka czeska i od tego czasu słuch o nim zaginął. W Karwinie żandarmi czescy bez żadnego powodu aresztowali górnika Tomiczka. Oburzeni tem górnicy zagrozili strejkiem, gdyby Tomiczka do wieczora nie uwolniono, poczem Tomiczka wieczorem uwolniono. W Boguminie wybuchł strejk tramwajowy na linii kolejowej Bogumin-Ostrawa i Ostrawa-Michałkowice. Strejkują przeważnie Polacy, którzy obok żądań ekonomicznych domagają się usunięcia inżyniera Czecha Moszkosza, który brutalnie postępuje i prowokuje pracowników. **Zandarmerya czeska została zdemobilizowana.**

Odparcie kłamstw niemieckich

Bytom. (PAT) Ze strony generalnego konsulatu polskiego w Opolu rozesłano do prasy górnośląskiej, zarówno polskiej jak i niemieckiej, następujący komunikat: Od kilku dni czytamy w pismach niemieckiah górnośląskich, wrocławskich i berlińskich wiadomości, że bolszewicy przełamali front polski i stoją niedaleko Warszawy, że w kraju wybuchła rewolucya i wszędzie rozpoczęły się strejki i t. p. Wszystkie te tendencyjne wiadomości zostały **sfabrykowane** celem wzbudzenia jak największej sensacyi.

W ostatnim czasie słyszeliśmy wprawdzie dużo o bolszewizmie i o strejkach generalnych ale nie w Polsce, lecz w Niemczech, gdzie zaczyna panować coraz większa anarchia. Co się tyczy Polski, to wewnątrz kraju jest zupełnie spokojnie. Bolszewicka ofenzywa została złamana a front polski jest nienaruszony. Zbytecznem byłoby chyba objaśniać, jaki cel mają te tendencyjne i kłamliwe wiadomości, podawane przez prasę niemiecką.

Komisya międzysojusznicza dla Górnego Śląska

Lyon. (PAT). Radio. Z Opola donoszą: Na mocy porozumienia podpisanego w Paryżu dnia 9 stycznia b. r. między generałem Lerond w imieniu państw sprzymierzonych, a panem von Simsonem w imieniu Niemiec. wysoki funkcyonaryusz niemiecki ma być przydzielony do komisyi międzysojuszniczej na Górnym Śląsku. Komisya międzysojusznicza przyjęła oficyalnie p. Daniela Giełszyckiego, akredytowanego przy niej przez **rząd polski** w charakterze doradcy. Rząd czechosłowacki zamierza ze swej strony kreować konsulat w Opolu.

Wybory do konstytuanty gdańskiej

Gdańsk. (PAT). Sir Reginald Tower otrzymał od podsekretarza Ligi Narodów telegram, zawiadamiający, że Liga Narodów wyznaczyła **dzień 16 maja, jako dzień wyborów do zgromadzenia konstytucyjnego przyszłego wolnego miasta Gdańska.** Ustawa wyborcza do tego zgromadzenia przyjdzie pod obrady na najbliższem posiedzeniu Ligi Narodów, które odbędzie się w Rzymie prawdopodobnie w Połowie kwietnia. P. Tower zgodził się na **natychmiastowe rozpoczęcie przygotowań do wyborów,** a to na podstawie przygotowanej przez komitet konstytucyjny ordynacyi wyborczej. **Kierownikiem wyborczym mianowany został starszy burmistrz Sahm.**

Demonstracye w Gdańsku

Gdańsk. (PAT). Odbyły się tu **demonstracye socyalistów niezawisłych i komunistów,** na których przemawiał szereg mówców, przedstawiając cele i program tych stronnictw. Występowano przeciw gdańskiej radzie stanu jako instytucyi reakcyjnej, **żądano rozwiązania i usunięcia Scherheitswehru, zaopatrzonego we wszystkie morderczo przyrządy wojenne, a utworzonego z myślą o zwalczaniu robotników i Polaków.** Dalej protestowano przeciwko zakazowi strejkowania, wydanemu przez Towera. Jeżeli żądania robotników nie zostaną uwzględnione, natenczas **proklamowany będzie strejk generalny.** Po wiecu odbył się pochód przez miasto. Gdy demonstranci przechodzili koło generalnej komendantury, gdzie mieści się obecnie siedziba dowództwa wojsk okupacyjnych i generała Hakinga, wznoszono okrzyki: **precz z Towerem itp.**

Nowy gabinet w Niemczech

(Radiotelegramy PAT z 30 marca)

Kompromis między socyalistami a partyami mieszczańskiemi.

Berlin. Nowy gabinet jest następujący: Kanclerz Rzeszy Müller, który tymczasowo pełnić będzie także funkcye min. spraw zagranicznych, zastępca kanclerza Rzeszy i min. spraw wewnętrznych Koch, min. finansów Wirth, min. obrony krajowej Gessler, min. sprawiedliwości Blunck, min. rolnictwa Schmidt, min. pracy Schlicke, min. poczt Giesberts, min. skarbu Bauer, min. komunikacyi Bell, min. aprowizacyi Hermes, min. bez teki David.

Żądania „czerwonej armii".

Duisburg. Rada wykonawcza ogłasza, że wojska czerwone **domagają się** gwałtownie **dalszego prowadzenia walki.** Wybrano komitet wykonawczy, na który przelano całą władzę. Walka będzie na froncie nadal wszystkimi środkami prowadzoną. **Wszystkie banki będą zajęte,** również zajęciu podpadną wszystkie środki żywności, które nie są przeznaczone do racyonowania. **Policya będzie rozpuszczona, a wybraną będzie natychmiast rada robotnicza.** W wyborach mogą brać udział tylko ci robotnicy, którzy stoją na stanowisku dyktatury rad.

Walki z komunistami

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Monastyru (Westfalia): Dywizya Kabischa oczyściła obóz Friedfeld, zabierając stamtąd wielką zdobycz. Obustronne straty są poważne. Na południe od Wesel artyleryę czerwonej armii częściowo zdobyto a częścią odrzucono tak daleko, że ostrzeliwanie Wesel nie może być więcej brane w rachubę.

Nowy gabinet pruski

Berlin. Biuro Wolffa donosi, że układy między partyami większości doprowadziły do porozumienia co do składu pruskiego ministerstwa. Ministeryum ma mieć następujący skład: Prezydent ministrów i minister rolnictwa Braun, sprawy wewnętrzne Severing, oświata Baenisch, finanse Lüdeman, roboty publiczne Oeser, handel Fischbeck, dobrobyt publiczny Siegerwald, sprawiedliwość Zehnthoff.

Wezwanie do robotników

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Rząd Rzeszy wydał do mieszkańców krajów nadreńskich i Westfalii odezwę, zwracającą się do wszystkich rozważnych robotników z żądaniem zaprzestania walki. Odezwa podnosi, że walczące oddziały robotnicze musianoby przy pomocy środków wojskowych przyprowadzić do porządku.

Ucieczka Kappa.

Berlin. Z Kopenhagi donoszą, że Kapp i Falkenhausem przybyli na terytoryum Danii.

Rola Polski wobec Rosyi i Niemiec

Ryga. (PAT). Łotewski min. spraw zagranicznych Majerowicz oświadczył na konferencyi prasy w sprawie sojuszu państw bałtyckich, co następuje: Sojusznicy pragną zgrupowania się państw buforowych, Anglia i Włochy pragną zbliżenia się Finlandyi, Estonji, Łotwy i Litwy, Francya i Ameryka **pragnęłyby wdzieć między Rosyą a Niemcami grupę Łotwy, Polski i Rumunii.** Sojusznicy naogół przywiązują wielką wagę do **roli Polski i Łotwy w sojuszu przeciwko tendencyom Rosyi i Niemiec.** Najbardziej byłby pożądany związek państw od Finlandyi do Ukrainy.

Wiadomości ze Lwowa

Lwów. (PAT). Wobec oddania gmachu dawnego sejmu na cele uniwersytetu, przewieziono część cennych mebli ze sali Unii Lubelskiej do pałacu namiestnikowskiego. Wartość tych mebli szacują na 2—3 milionów koron.

Lwów. (PAT). W parku łyczakowskim znaleziono zwłoki Piotra Połdy, żołnierza z 52 pułku strzelców kresowych. Komisya wojskowo-policyjna stwierdziła, że zamordowano go w celach rabunkowych. Znalezione przy zwłokach karty do gry nasuwają przypuszczenie, że zwabiono go do gry, przyczem zamordowano.

Lwów. (PAT). Pisma donoszą, że w czasie rozdawania macy przez kahał tłum żydów, dopatrując się niesprawiedliwego rozdziału, wdarł się do sali „Jad Charuzim", gdzie odbywało się rozdawanie i zdemolował urządzenie wewnętrzne oraz porozbijał szyby.

Za przyłączeniem Austryi do Niemiec

Wiedeń. (PAT) „Arbeiter Ztg." podnosi, że Austrya z powodu zakazu przyłączenia się do Niemiec popada w coraz to nieznośniejsze położenie, stając się ciężarem Europy środkowej. Dopóki Europa nie zezwoli na połączenie się Austryi z Niemcami, co byłoby jedynem wyjściem dla Austryi, tak długo pozostawać będzie Austrya ciężarem dla Europy.

Niemcy zwracają łup

Bruksela. (PAT) Niemcy wysłali pierwszą partyę bydła do Belgii t. j. 620 krów mlecznych. Bydło to zostało zrabowane mieszkańcom podczas okupacyi niemieckiej.

Misya czeska w Rosyi

Praga. (PAT). Dziennik „Slavia" donosi, że członkowie delegacyi czesko-słowackiej, którzy znajdują się obecnie w Moskwie, zostali dopuszczeni na terytoryum Rosyi bolszewickiej tylko pod tym warunkiem, że rząd czeski zgodzi się na wysłanie w najbliższym czasie bolszewickiej misyi do Pragi. Równocześnie z misyą czesko-słowacką przybyła do Moskwy reprezentacya rządu niemieckiego

Łotwa rokuje z Rosyą

Moskwa. (PAT. Radio) Cziczerin otrzymał notę Łotwy o gotowości **wszczęcia rokowań** ze sowietami na początku kwietnia w Moskwie. Łotwa żąda gwarancyi nietykalności i bezpieczeństwa swoich posłów.

Za kradzież węgla kara śmierci

Moskwa. (PAT. Radio). Władze sowieckie ogłosiły, że zapasy węgla są majątkiem wojskowym, a winni kradzieży węgla będą karani śmiercią przez rozstrzelanie. Węgiel przewożony będzie pod eskortą wojskową. W kopalniach węgla praca będzie przymusową, a cały przemysł węglowy poddany będzie prawom wojennym.

Przesilenie w Rumunii

Wiedeń. (PAT. Radio). Z Bukaresztu donoszą, że po posiedzeniu o bardzo gwałtownym przebiegu, na którem wystąpiła dotychczasowa większość przeciw gabinetowi Averescu, ukazał się dekret rozwiązujący parlament. Nowy parlament zbierze się 10 lipca.

Egipt proklamuje niezawisłość

Berlin. (PAT) „Deutsche Allg. Ztg." donosi z Lugano, że egipskie Zgromadzenie narodowe postanowiło sprzeciwić się zapowiedzianej formie politycznego protektoratu Anglii. Zgromadzenie narodowe proklamowało niepodległość Egiptu i Sudanu.

Wielka katastrofa kolejowa

Wiedeń. (PAT). Radio. Z Udine donoszą, że 8 wagonów, które oderwały się od pociągu na dworcu kolejowym w Pontebie, **najechały na moście Falla na pospieszny pociąg Tryest—Wiedeń. Trzynaście osób zostało zabitych, a dwadzieścia ośm rannych.**

PRZEGLĄD TEATRALNY I MUZYCZNY

Z TEATRU

Bagatela: **„Zielony frak"**, komedya w 4 aktach de Flersa i Caillaveta.

(H) Na przedstawieniu „Zielonego fraka" zrozumie nasz widz ogrom różnicy między umysłowością naszą a francuską i między stosunkami francuskimi a naszymi. Czy i u nas możliwemby było pojawienie się podobnej komedyi?

Za temat do „Zielonego fraka" obrała sobie znana spółka komedyopisarzy francuskich (z których de Flers jest naczelnym redaktorem „Figara") tak poważną instytucyę, jak Akademia francuska, którą smaga biczem bezlitosnej satyry. Przedstawia Akademię „nieśmiertelnych" jako towarzystwo miernot, które tylko miernoty do swego grona dopuszcza, i kreśli zjadliwy obrazek zakulisowych stosunków i stosuneczków, dzięki którym zdobywa się w Paryżu zielony frak w złote palmy, haftowany, uniform „nieśmiertelnych". Ukazane to jest w iście francuski sposób, zgrabny i pikantny, skrzący się dowcipem i finezyą. Przy sposobności ośmieszona jest także rola figuranta bez cienia władzy, skrępowanego i obstawionego ze wszech stron, jaką w państwowej maszyneryi republiki francuskiej odgrywa głowa państwa, prezydent tejże republiki.

Otóż, czy u nas jest do pomyślenia podobna komedya? Przenigdy! Żaden szanujący się autor polski nie odważyłby się na ośmieszenie Akademii krakowskiej. Gdyby się jednak który odważył, to nie ulega wątpliwości, że żaden teatr polski nie wystawiłby jej, gdy „Zielony frak" odniósł ogromny sukces sceniczny w Paryżu przed wojną (bo zaznaczyć trzeba, że to nie „towar wojenny", lecz wyrób przedwojenny pierwszej jakości). U nas, jak rzekłem, nie wystawionoby podobnej satyry, natomiast obraziliby się śmiertelnie nasi „nieśmiertelni" na „niecny paszkwil", gdy we Francyi ani „nieśmiertelnym", ani prezydent republiki nie przyszło nawet na myśl obrazić się o to, że się ujrzeli ośmieszonymi na scenie. Wiadomo, że każdy prezydent republiki francuskiej pragnie gorąco, żeby ołówki karykaturzystów i pióra satyryków ostrzyły na nim swój dowcip jak najczęściej, gdyż prezydent, którego karykatura nie pojawia się co tydzień w pismach humorystycznych, który nie figuruje w wesołych rewiatkach teatrzyków bulwarowych, o którym milczy dowcip paryski — uchodzi za niepopularnego. Przytem trzeba przyznać, że u nas taka komedya, którąby wyszła z pod pióra n. p. jakiegoś Nixwerta-Nowaczyńskiego byłaby naprawdę obelżywym paszkwilem, a nie subtelną, kłującą, lecz nie raniącą satyrą, jaką jest „Zielony frak". Francuzi nie mają respektu dla żadnych powag, to prawda, ale ich ironia walczy żądłem, nie widłami od gnoju...

Żądełko to jest, coprawda, bardzo ostre w „Zielonym fraku". Wystarczy powiedzieć, że jego autorowie wprowadzają do Akademii arystokratycznego elegancika zapomocą takiej samej przygody, jaką zużytkował niegdyś Boy w swej humoresce o królowej Marysieńce i odsieczy Wiednia.

Darują mi czytelnicy, że im nie opowiem treści „Zielonego fraka", lecz zachęcę ich, żeby ją poznali sami, mianowicie, żeby poszli na przedstawienie tej wybornej komedyi, świetnej w pomyśle, doskonale zbudowanej, zrobionej lekko, zręcznie i zabawnie. Tembardziej zalecić ją mogę publiczności, że wystawiona została w Bagateli bardzo dobrze. Zespołowi Bagateli udało się tym razem pokonać trudność, o którą się dotąd niejednokrotnie potykał: zdobył się na ton komedyi salonowej. Widocznie idzie tam praca w tym kierunku i towarzyszy jej zrozumienie, że do zasadniczych warunków bytu i rozwoju tego rodzaju teatru należy odzyskanie zatraconej dawno na naszych scenach elegancyi.

Przodował pod tym względem p. Fritsche w roli starego arystokraty, doskonały w tonie i geście. Dostroiła się do tego tonu także reszta artystów i artystek. W roli gładkiego, eleganckiego prezydenta-figuranta był p. Czapelski skończonym salonowcem. Pp. Brzeski, Baranowski i inni również ton światowców umieli zachować. P. Berski stworzył wyborną figurę woźnego Akademii, który jest głównym tej instytucyi filarem i wyrocznią dla jej członków. P. Noskowski w roli zarozumiałego i narwanego wituoza nieco zanadto szarżował, ale uznanie mu się należy za to, że tak świetnie wyreżyserował całość. Pani Bruczowa z humorem i werwą odtworzyła poważną sylwetę erotycznej Amerykanki, żony starego księcia. Pp. Hańska, Skalska, Gorajska i Szreniawa stanowiły miłe grono dam z eleganckiego świata, od którego umyślnie odbijała p. Łącka w roli mądrego i energicznego podlotka, uwydatniając zarówno prostotę i wdzięk, jak i rozumek dziewczęcia z prowincyi.

Dyrekcya Bagateli „szarpnęła się", jak zwykle, na bardzo ładną wystawę; zwłaszcza dekoracye kopulistej sali Akademii, oraz zielone fraki złotem haftowane świadczą przy obecnej drożyźnie, że tym razem dyrekcya naprawdę się „szarpnęła".

Kończąc, zaznaczam jeszcze raz, że obok „Twarzy i maski" należy „Zielony frak" do najlepszych nabytków repertoaru Bagateli.

—ooo—

Ruch muzyczny w Krakowie

(IV. Koncert symfoniczny, debiut p. Preidlowej, koncert Wład. Sygrewicza, recital Z. Przeorskiego).

Niedzielne koncerta symfoniczne orkiestry Związku muzyków w „Bagateli" mają już swoją sławę i wzięcie. Oto ostatni koncert, poświęcony twórczości rosyjskiej był widownią niezwykłych zajść między publicznością a służbą teatru i przedstawicielami porządku publicznego. Bilety na ostatni koncert zostały już w czwartek wykupione, mnóstwo osób pragnących być koniecznie na koncercie niemogło nabyć oczywiście biletów. Ci zgłosili się do dyr. teatru „Bagateli" z prośbą aby im sprzedano miejsca stojące. Jak wiadomo miejsc takich w „Bagateli" niema i przepisy policyjno-ogniowe zabraniają stać w przejściach. Dyrekcya zatem rzecz jasna odmówiła żądaniu publiczności pragnącej być na koncercie. Wówczas publiczność ta **mimo oporu służby wtargnęła przemocą do sali**, a na wezwanie funkcyonaryuszy straży ogniowej i policyi, odpowiadali, **„chcemy płacić za miejsca, a biletów niema, pragniemy muzyki"**.

Publiczność **szturmuje i stacza walki na pięście, o możność zdobycia biletu na koncert symfoniczny**, podczas gdy komisya teatralna z p. prezydentem **Karolem Rolle** na czele i referentem teatralnym p. **Kannenbergiem unicestwia zaczątek opery w teatrze Powszechnym.** Szanowna Komisyo teatralna, szanowny prezydencie Rolle, wraz z swoim sekretarzem „specyalistą" dla sprawy operowej w Krakowie, przyjdźcie do „Bagateli" i zobaczcie co się dzieje na koncertach symfonicznych i wkońcu pojmiecie może Szanowni Panowie, że Kraków **musi mieć operę stałą i symfonię.** Panowie „komisanci", czy „komisarze" teatrów miejskich potrafią jedynie niszczyć, a nie budować. Coście panowie z prezydentem Karolem Rolle na czele wymyślili najlepszego **usuwając Tow. operowe** od pracy nad kulturą muzyczną w Krakowie. Jakim prawem przekreśliła Komisya teatralna działalność Tow. operowego, którego sezony operowe ubiegłe przeszyły się tak świetną sławą, a które to Towarzystwo wykształciło **najlepszy chór** operowy na ziemiach polskich. Czyżby kołtuństwo panów radców z komisyi teatralnej posunęło się tak daleko, że chcą zniwelować pracę siedmiu lat, pracę obfitującą w sukcesy artystyczne i finansowe dla czegoś nieuchwytnego, dla sprowadzania oper na lato z księżyca. Czy niema już nikogo w Radzie miejskiej, ktoby położył kres temu bandytyzmowi artystycznemu, który uprawia sławna komisya teatralna wraz z panem Kannenbergiem i p. Rollem na czele. Czy może Szanowni panowie zakażecie urządzać koncerta symfoniczne, bo to zaostrza apetyty obywateli do opery, a ta wedle opinii szanownej komisyi teatralnej jest w **200.000 mieście Krakowie, w Atenach polskich niepotrzebna!**

Dlaczego tak się dzieje? Dlatego, że amatorskie Tow. operowe wykazało więcej „fachowości" niżli teatr gminne.

Oczywiście fakt ten dla p. referenta radcy Kannenberga ani dla p. prezydenta Karola Rollego nie jest rzeczą przyjemną. Szewcze nie sięgaj poza swe rzemiosło! Oto dewiza, która powinna być wywieszona w biurach prezydyalnych naszego magistratu.

Czy nie byłoby właściwiej, gdyby szanowne Prezydyum zajęło się kwestyą oczyszczenia miasta, kwestyą aprowizacyi, naprawy dróg i t. d. a kwestye artystyczno-teatralne zostawiło powołanym sferom.

Jakby to było pięknie gdyby p. radcę Kannenberga użyto do spraw, które należą do niego, a zakulisowo-operetkowe zostawiono p. Lelewiczowi; jakby p. prezydent Rolle, inżynier, opracował plan gruntownego odczyszczenia miasta; jakby inni panowie z komisyi teatralnej oddali się swoim zawodom — a do komisyi teatralnej powołaćby należało reprezentantów ze świata artystów teatralnych, sztuki plastycznej i muzycznej, literatów i recenzentów.

* * *

Ale wrócić wypada do IV koncertu symfonicznego, poświęconego twórczości rosyjskiej. — Wszystkie utwory (Glinka, Liadow, Głazunow i Korsakow) były dla Krakowa nowością. Orkiestra Związku muzyków doroslą do trudnego zadania, nad którem nawet najpoważniejsza orgnizacya filharmoniczna musiałaby się dobrze napracować. Brak słów uznania i zachwytu dla naszej orkiestry symfonicznej Zwłaszcza „Szeherarada" Rimskiego-Korsakowa, tak rytmicznie jak i czysto technicznie, przedstawia trudności bardzo odpowiedzialne. Każda grupa instrumentów musi mieć wirtuozów, którzyby podołali swemu zadaniu. A wirtuozów tych istotnie posiadamy, co wszyscy mieli sposobność stwierdzić, zachwycając się solowemi ustępami fletu, oboju, klarnetu, rogu, trąbki, puzonu, wreszcie wiolonczeli i skrzypiec. Właściwie należałoby wymienić wszystkie nazwiska członków znakomitej orkiesty. Oczywiście oklaskom nie było końca, a orkiestra zmuszona była dwukrotnie do dziękowania za okazanie uznania, powstaniem.

O kapelmistrzu **Zdzisławie Górzyńskim,** miałem sposobność pisać już dwukrotnie i wyznać muszę, że się pomyliłem, nazywając go bardzo zdolnym. Górzyński jest fenomenem talentu dyrygenckiego i najzgryźliwszy pesymista musi mu ten fenomenalny talent przyznać, zwłaszcza po ostatnim koncercie. Jest to kapelmistrz, który **trzeci raz w swoim życiu,** znalazł się przy pulpicie kapelmistrzowskim jako symfonik. Ci co byli na IV koncercie a wierzyć nie chcieli opinii, jak powstała po pierwszym występie Górzyńskiego, musieli kapitulować. Istotnie jest to talent potężny. Koncert skrzypcowy Głazunowa zagrał **prof. Szulc,** którego organizacya artystyczna przepojona jest **rytmiką** i ta pierwsza znakomita zaleta przebija się w interpretacyi wytwornego artysty-wirtuoza. Ton duży i pełny, technika palcowa nieskazitelna. Orkiestra akompaniowała dyskretnie.

* * *

W ostatniem przedstawieniu „Opowieści" debiutowała jako Antonia **p. Preidlowa** uczennica prof. Warmutha i p. Kliszewskiej (gra sceniczna). Debiut powiódł się w zupełności. Głos mimo tremy (zresztą w takich razach nieodzownej) brzmiał pięknie, emisya swobodna, gra sceniczna widać że wyuczona do najdrobniejszych szczegółów. Wszelkie dane są zatem, że p. Preidlową czeka sława śpiewaczki operowej.

We czwartek (25 b. m.) odbył się koncert w sali pałacu spiskiego znanego i uznanego artysty prof. Wład. **Sygrewicza** skrzypka. Artysta odegrał utwory kameralne i koncertowe. Współdziałał jako świetny partner **prof. St. Lipski.**

Prof. Zygmunt Przeorski, znany pianista urządził recital utworów fortep. w sali Instytutu muzycznego w piątek (26 b. m.). Artysta odniósł (jak zwykle) wielki sukces.

Jak widzimy ruch muzyczny w Krakowie rośnie i rozwija się. Frekwencya słuchaczy jest wprost olbrzymia, mimo stosunkowo wysokich cen biletów ze względu na ogólną drożyznę koniecznych. Ruch ten wytworzył się spontanicznie, a opiekują się nim ludzie dobrej woli (np. dyr. Bagateli p. M. Dąbrowski, który zrezygnował z jakiegolwiek dochodu z koncertów symfonicznych i oddaje salę zupełnie darmo!) a czynniki powołane do tego to jest zarząd miasta nietylko nie ułatwia lecz stara się wszystko utrudnić.

Pan prezydent Karol Rolle miał się podobno wyrazić, że położy się jak Rejtan (co za mania wielkości) u wrót Teatru Powszechnego, by niedopuścić tam opery. Dlaczego? Czyżby p. prezydent Rolle walczył o ideały sztuki tak gorliwie, jak Rejtan o całość ojczyzny? Czy p. prezydent Rolle Rejtan uważa operę, za mało artystyczną sztukę dla Teatru Powszechnego, czy

uważa, że wprowadzenie przedstawień operowych do Teatru Powszechnego grozi „rozbiorami“ teatrów miejskich. A może p. prezydent mając tkliwe serce obawia się, że teatr Powszechny zamieniony na teatr muzyczny będzie musiał zmienić dotychczasową dyrekcyę? I może ta ostatnia kwestya jest tą bolączką tkliwego serca p. prezydenta, kóra zamienia go na Rejtana. A może p. prezydent Rolle tak się przejął atmosferą zakulisową, że pragnie zagrać rolę Rejtana? Bol. Raczyński.

Przegląd społeczny

Na zgromadzeniu krakowskich robotników piekarskich, z którego sprawozdanie umieściliśmy przed tygodniem, zaszło nieporozumienie w sprawie inspektoratu przemysłowego. Albowiem inspektorat przemysłowy odbył dwukrotną szczegółową rewizyę piekarń krakowskich w krótkim odstępie czasu (drugą na życzenie organizacyi robotników piekarskich) i wydał wszelkie zarządzenia, jakie się okazały potrzebne w interesie hygieny. Dalsze urzędowanie należy już nie do inspektoratu przemysłowego, który władzy wykonawczej nie posiada, lecz do magistratu jako władzy przemysłowej pierwszej instancyi. Pretensye robotników piekarskich winny się zatem kierować nie do inspektoratu przemysłowego, lecz do magistratu.

Zakończenie strejku u dwóch firm fryzyerskich w Krakowie. Z organizacyi pomocników fryzyerskich donoszą nam, że na konferencyi w Cechu fryzyerów zawarta została ugoda między związkiem pracowników fryzyerskich a właścicielami zakładów fryzyerskich pp. Offenem przy ul. Gertrudy l. 23 i Goldmanem przy ul. Grodzkiej l. 79. Wymienieni przedsiębiorcy przyjęli warunki, przedłożone im przez Związek fryzyerów bez zastrzeżeń, wobec czego bojkot ich zakładów stosowany przez robotników został zakończony.

W sprawie zakończenia strejku w rafineryi nafty w Trzebini redakcya „Społem“ organu Związku urzędników prywatnych prosi nas o zamieszczenie następującego komunikatu: Pracownicy Rafineryi nafty w Trzebini podjęli w dniu 17 marca b. r. pracę. Obywatelskie stanowisko p. Dra Leopolda Bleiera, Dyrektora Rafineryi, p. inż. Tyszowieckiego, Zarządcy państwowego tejże, oraz p. Mieczysława Kłodzińskiego, umożliwiło porozumienie się między przedsiębiorstwem a pracownikami.

Przy tej sposobności cofamy zarzuty podniesione przeciw pp. Drowi L. Bleierowi i p. Inż. Tyszowieckiemu jako niesłuszne, a które tylko na podstawie mylnych informacyi zamieściliśmy w „Naprzodzie“ z dnia 18 b. m.

Pp. Dra L. Bleiera i inż. W. Tyszowieckiego za wyrządzoną im mimowoli zniewagę gorąco przepraszamy.

Równocześnie zaznaczamy, że ustanawianie cen produktów naftowych nie zależy od Zarządu państwowego rafineryi, lecz Ministerstwa Skarbu. Redakcya „Społem“.

Bezrobocie w Ostrowcu. Ostrowiec jako osada fabryczna ma między innemi wielkie Zakłady żelazne, gdzie przed wojną zatrudnionych było 7000 robotników.

Obecnie zakłady te są nieczynne z powodu zniszczenia i braku materyału i zatrudnieni w nich przedtem są bez pracy i środków do życia.

Państwowy Urząd pośrednictwa pracy ma w ewidencyi: Przemysł metalowy 169 pozbawionych pracy, drzewny 76, budowlany 47, górniczy 21, skórny 2, niewykwalifikowanych 3765.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Czerwone gwiździki majowe zamawiać należy tak jak w roku zeszłym u tow. Jana Jasińskiego, sekretarza Rady Rob. w Krakowie ul. Dunajewskiego 5. II. p. osobiście lub listownie, z podaniem dokładnem ilości, adresu i nadesłaniem zaliczki.

Marki i legitymacye partyjne dla organizacyj politycznych krakowskich wydaje się w każdą niedzielę i święto od 10—1 godz. w południe, w sekretaryacie Rady Robotniczej. Z. Rendel skarbnik Rady Robot. P. P. S.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Wtorek: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.
Środa: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego.

Teatr „Bagatela“.

Wtorek: „Zielony frak“.
Środa: „Tancerka“.
Czwartek, Piątek i Sobota teatr zamknięty.
Niedziela: o godz. wpół do 12-tej V koncert symfoniczny.
Niedziela: o godz. 4-tej popoł.: „Czy jest co do oclenia“.
Niedziela: o godz. wpół do 8-mej „Zielony frak“.

Teatr powszechny.

Wtorek: „Ewa“.
Środa: „Księżniczka Czardasza“.

Operetka w Nowościach.

Wtorek: „Manewry jesienne“.
Środa: „Manewry jesienne“.
Czwartek, Piątek, Sobota teatr zamknięty.

Kollegium wykładów naukowych. Rynek gł. Linia A—B. l. 39.

Wtorek: prof. Dr Józef Flach: Z współczesnych tragedyi życiowych (Ludwik II. Bawarski).
Czwartek: prof.: Dr. Marj. Szyjkowski: Arcydzieła literatury światowej (komedya grecka); z recyt. art. dram. p. Jadwigi Korwin.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha).

Wtorek: red. Emil Haecker: „Miłosierdzie“ Rostworowskiego na scenie krakowskiej.
Środa: art. dram. Janusz Nowacki: „Warszawski obóz poetycki Pikadorczyków“, część I. (godzina recytacyi, poprzedzona słowem wstępnem.).
Czwartek: prof. Józef Flach: „Sławne pary kochanków“: Michał Anioł i Wiktorya Colonna.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).